

Sygnatura akt VII W 9/13

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 01 lipca 2013 roku

Sąd Rejonowy w Środzie Śląskiej VII Zamiejscowy Wydział Karny z siedzibą w Wołowie w składzie:

Przewodniczący: SSR Paweł Pośpiech

Protokolant: Monika Nowak

po rozpoznaniu w dniu 01 lipca 2013 roku

sprawy

**M. K. syna M. i J. z domu D.**

urodzonego (...) we W.

**obwinionego o to, że**

w dniu 27 maja 2012 r. około godziny 21:00 w B. znajdując się w stanie nietrzeźwości z wynikiem 0,83 mg/l w wydychanym powietrzu, umyślnie wprowadził w błąd funkcjonariuszy z KP B., powiadamiając o potrzebie podjęcia interwencji z powodu zaistnienia kradzieży

tj. o czyn z art. 66 § 1 kw

\*\*\*\*\*

**I.** uznaje obwinionego **M. K.** za winnego popełnienia czynu opisanego w części wstępnej wyroku stanowiącego wykroczenie z art. 66 § 1 k.w i za to na podstawie tego przepisu wymierza mu karę 1 (jednego) miesiąca ograniczenia wolności, polegającą na wykonywaniu nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 40 (czterdziestu) godzin;

**II.** na podstawie art. 119 k.p.w. w związku z art. 624 § 1 k.p.k zwalnia obwinionego do zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych oraz od opłaty.

Sygn. akt VII W 9/13

## UZASADNIENIE

**Sąd ustalił następujący stan faktyczny.**

W dniu 27 maja 2012 roku K. L. pełnił służbę dyżurnego w Komisariacie Policji w B.. W trakcie tego dyżuru odebrał on telefon od osoby, którą od razu rozpoznał jako M. K.. M. K. zgłaszał, że idąc w pobliżu dworca PKP w B. ktoś wybiegł z parku i zabrał mu saszetkę, w której znajdowały się pieniądze w kwocie 50 złotych. Mówił, że idzie w kierunku komisariatu i ma podartą koszulę. K. L. wydał polecenie udania się przez funkcjonariuszy policji w miejsce, gdzie przebywał M. K. nakazując jednocześnie M. K. pozostanie na miejscu. Kiedy funkcjonariusze policji J. Ł. i K. K. przybyli do miejsca gdzie znajdował się M. K. to jest na wysokości Banku (...) przy ul. (...), ten poinformował policjantów, że szedł w kierunku komisariatu a że ma podartą koszulę bo pokłócił się z dziewczyną, to wymyślił sobie zdarzenie z napadem i zaborem saszetki, żeby funkcjonariusze podjechali po niego, ponieważ on musiałby długo iść do komisariatu. M. K. był w widocznym stanie upojenia alkoholowego w związku z czym został doprowadzony do

Komisariatu Policji w B. i tam zbadany na zawartość alkoholu we krwi. O godzinie 21.28 M. K. miał w wydychanym powietrzu 0,83 mg/l alkoholu.

***Dowody: zeznania świadka K. L. – k. 61, zeznania świadka J. Ł. – k. 8, 61 – 62, zeznania świadka K. K. – k. 60, protokół z przebiegu badania stanu trzeźwości urządzeniem elektronicznym – k. 2.***

W toku postępowania sądowego obwiniony został poddany badaniu przez biegłą lekarz psychiatrę, która w wydanej przez siebie opinii stwierdziła, że w chwili popełnienia zarzucanego obwinionemu czynu nie miał on zniesionej ani w znacznym stopniu ograniczonej zdolności rozumienia znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

***Dowody: opinia sądowo – psychiatryczna – k. 31 – 34.***

Obwiniony M. K. zarówno w toku postępowania wyjaśniającego jak i sądowego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. W swoich wyjaśnieniach złożonych w toku postępowania sądowego twierdził, że kiedy przyjechał do konkubiny U. D. został napadnięty przez A. D. – jej syna, który kazał mu się wynosić i wyprowadził go z posesji siłą stosując chwyt i rozdzierając koszulę na plecach. Obwiniony nie szarpał się z napastnikiem, dał się wyprowadzić, lecz zadzwonił na policję i jednocześnie szedł drogą w stronę komisariatu. W połowie drogi zobaczył radiowóz policyjny, „machnął” na niego, następnie wsiadł i pojechał razem z policjantami do komisariatu. Zdaniem obwinionego policjanci „nie kwapili się żeby podjąć coś” a powinni byli pojechać na miejsce zdarzenia. Obwiniony twierdził także, że zadzwonił na numer 997 i przedstawił przebieg zdarzenia oraz zidentyfikował napastnika.

**Sąd zważył, co następuje.**

Analizując zebrany w sprawie materiał dowodowy sąd doszedł do przekonania, że wyjaśnienia obwinionego nie zasługują na wiarygodność. Są bowiem sprzeczne z zeznaniami świadków – funkcjonariuszy policji, które to zeznania są wiarygodne i wartościowe. W istocie bowiem sąd nie dopatrzył się żadnego powodu, dla którego należałoby zeznania świadków K. L., K. K. i J. Ł. zdeprecjonować. Zeznania tych świadków są logiczne, spójne i wzajemnie się uzupełniają. Korespondują także z protokołem z przebiegu badania stanu trzeźwości urządzeniem elektronicznym, z którego wynika obwiniony poddany został badaniu na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu o godzinie 21.28. Tym samym traci sens wywód obwinionego zawarty w pismach kierowanych do sądu jakoby istniała sprzeczność pomiędzy godziną zgłoszenia przez obwinionego potrzeby interwencji a podjęciem tejże interwencji przez funkcjonariuszy policji. Podkreślić w tym miejscu należy jednak, że w tym zakresie obwiniony błędnie czyni opierając się na notatkach urzędowych funkcjonariuszy policji a nie na ich zeznaniach albowiem notatki urzędowe nie mogą stanowić dowodu. Zgodnie bowiem z art. 39 § 4 kpow dowodu z wyjaśnień lub zeznań nie wolno zastępować treścią pism, zapisków lub notatek urzędowych. Jedynym zatem dowodem wskazującym na określone fakty mogą być zeznania świadków. Z zeznań K. K. i J. Ł. wynika natomiast, że wyjechali na interwencję około godziny 21.00, nie jest zatem wykluczone, że była to w rzeczywistości godzina 21.13, zwłaszcza, że jak to wyżej napisano koresponduje to z zapisem godziny w protokole z przebiegu badania stanu trzeźwości urządzeniem elektronicznym. Za wiarygodnością zeznań świadków przemawia również fakt, że nie mieli oni żadnego racjonalnego powodu by nie podjąć interwencji w sytuacji opisanej w wyjaśnieniach M. K. gdyby rzeczywiście został on zaatakowany przez inną osobę, w tym przez A. D. – syna konkubiny. Sugestie obwinionego wyartykułowane przez niego na rozprawie w dniu 1 lipca 2013 roku jakoby A. D. jako policjant był chroniony przez funkcjonariuszy policji przez odpowiedzialnością karną należało uznać za rażąco niewiarygodne i nie poparte żadnymi dowodami lub choćby tylko poszlakami bądź informacjami mogącymi prowadzić do dowodów.

Mając powyższe rozważania na względzie sąd uznał, że zarówno sprawstwo jak i wina obwinionego zostały udowodnione a czynem swoim wyczerpał on ustawowe znamiona czynu opisanego art. 66 kw, albowiem umyślnie wprowadził w błąd funkcjonariuszy z Komisariatu Policji w B. co do konieczności potrzeby podjęcia interwencji z powodu zaistnienia kradzieży.

Sąd wymierzając obwinionemu karę uznał, że stopień społecznej szkodliwości czynu jest dość znaczny z uwagi na niepotrzebne zaangażowanie sił i środków służby państwowej powołanej do zwalczania przestępczości i zapewniającej porządek publiczny jaką jest Policja. Stopień zawinienia należało również uznać za znaczny z uwagi na widoczną i

jaskrawą umyślność w działaniu obwinionego. Z zeznań świadka K. L. wynika bowiem, że obwiniony M. K. jest znany funkcjonariuszom policji w B. z tego rodzaju zachowań i nie zdarzyło się ono pierwszy raz. Tego rodzaju zachowanie obwinionego jest wyrazem lekceważenia i braku szacunku okazywanego policjantom jako funkcjonariuszom publicznym. Natężenie znamion czy nie było jednakże na tyle duże by konieczne stało się wymierzenie obwinionemu kary aresztu. W ocenie sądu kara ograniczenia wolności polegająca na wykonywaniu nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne będzie karą wystarczającą do spełnienia funkcji kary – wychowawczej i prewencyjnej jak również uświadamiającej obwinionemu naganność jego zachowania. Sąd nie dopatrył się w dzianiu obwinionego żadnych okoliczności łagodzących,, natomiast do okoliczności obciążających zaliczyć należało fakt, że obwiniony był pod wpływem alkoholu.

W związku odbywanie przez obwinionego kary pozbawienia wolności sąd, na podstawie art. 199 kpw w związku z art. 624 § 1 kpk zwolnił go od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych oraz od opłaty.